

X Niedziela okresu zwykłego (C)

Tekst Ewangelii (Łk 7,11-17): Wkrótce potem udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, widać wynoszono umarłego - jedyne go syna matki, a ta była wdowa. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan ujął się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!» Potem przystąpił, dotknął się ręki - a ci, którzy je nieśli, stanęli - i rzekł: «Módl się, tobie mówi wstań!» Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce. A wszystkich ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: «Wielki prorok powsta wśród nas, i Bóg nas odwiedzi lud swój». I rozszedła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie.

«Nie płacz»

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj także my chcielibyśmy otrząść wszystkie sprawy świata: «Nie płacz» (Łk 7,13). Media pokazują nam dzień, bardziej niż kiedykolwiek, wszelkie bóle ludzkości. Ile ich jest! Gdybyśmy mogli, powiedzielibyśmy tak wielu kobietom i mężczyznom «wstań» (Łk 7,14). Ale nie możemy, nie możemy Panie! Z duszy wyrwij nam siłę: —Popatrz Jezus, przerasta nas ten ból. Pomóż nam!

Starajmy się reagować na to uczucie bezsilności nadzwyczajnie, ale i z rozsądkiem. Po pierwsze, nadzwyczajnie oznacza oddanie się natychmiast w ręce Boga: nie jesteśmy sami, «Bóg odwiedzi lud swój» (Łk 7,16). Bezsilność jest naszym cechem, ale nie Jego. Najgorsze ze wszystkich tragedii jest nowoczesna aspiracja budowania świata bez Boga, a nawet na przekór Bogu. Doprawdy jest możliwe budowanie „czegoś” bez Boga, ale historia pokazała nam a także nadto, że to „coś” staje się nieludzkie. Nauczmy się raz na zawsze: «Beze Mnie nic nie możecie uczynić» (J 15,5).

Na drugim miejscu ważne jest zachowanie zdrowego rozsądku: nie możemy usunąć

ze świata całego cierpienia. Wszystkie rewolucje, które obiecywały nam raj na tej ziemi, kończyły się sianiem zniszczenia i śmierci. A jeśli nawet, hipotetycznie (choć to niemożliwe!), pewnego dnia z tego świata zniknęłoby „cały” ból, nie przestalibyśmy przecież być śmiertelnymi... (a w końcu nie tylko Chrystus-Bóg dał prawdziwą odpowiedź na ból).

Duch chrześcijański jest „realistą” (nie ukrywa bólu), ale jednocześnie jest „optymistą”: możemy tym bólem „zarządzać”. A nawet więcej: ból daje możliwość okazywania miłości i wzrastania w miłości. Jezus Chrystus wcielony Bóg przeszedł tę drogę. W słowach Papieża Franciszka «wzrusza się („porusza się-w”), współczuje („odczuwa-wraz”) temu, który upada, oznacza postawę kogoś, kto potrafi rozpoznać w obliczu drugiego swoje własne oblicze [słabości]. Rany leczone w bliźnim są opatrunkiem dla własnych ran. Współodczuwanie przemienia się w komunię, pomost się skraca i ciskają więzy».